

Dzie? szara?czy



David Wilkerson December 10, 2001

W 8 rozdziale ksi?gi Objawienia czytamy o siedmiu anio?ach, którzy dm? w tr?by. Pot??ne odg?osy tr?b ostrzegaj? ca?? ludzko?? przed strasznymi nieszcz??ciami, jakie maj? przyj?? na ziemi?.

Tr?by zad??y pierwsze cztery razy, aby ostrzec o strasznym ska?eniu, które zatrzuwa drzewa, traw?, rzeki, morza oraz powietrze. Wody staj? si? gorzkie, niebiosza zaciemniaj? si? nad trzeci? cz??ci? ziemi.

Nast?pie w 9 rozdziale przychodzi pi?te ostrze?enie, które opisuje ogólno?wiatow? inwazj? szara?czy:

„A z tego dymu wysz?y na ziemi? szara?cze, którym dana zosta?a moc, jak? jest moc skorpionów na ziemi” (*Obj. 9:3*).

Kto stoi za tym przera?aj?cym rojem szara?czy? Jest to sam szatan: „I zatr?bi? pi?ty anio?; i widzia?em gwiazd?, która spad?a z nieba na ziemi?; i dano jej klucz od studni otch?ani” (*Obj. 9:1*).

To szatan jest ow? gwiazd?, która spada z nieba. Dozwolono mu otworzy? bramy piekie? i wypu?ci? armi? demonicznej szara?czy.

Gdy tylko diabe? otworzy? wrota bezdennej studni otch?ani, wydosta?y si? stamt?d wielkie k??by dymu. Dym by? tak g?sty i przenikaj?cy, ?e przys?oni? s?o?ce, co z kolei sprawi?o, i? niebo poczerνια?o i zapanowa?a przyt?aczaj?ca atmosfera.

Wspomniane szara?cze nie s? oczywi?cie prawdziwymi owadami. S? to op?tani przez demony ludzie, pod kontrol? szatana: „twarze ich jakby twarze ludzkie” (*Obj. 9:7*). Powiedziane jest, ?e maj? d?ugie w?osy: „A w?osy mia?y jak w?osy kobiece” (*Obj. 9:8*). Nosi?y nakrycia g?owy, czy te? turbany: „na g?owach ich co? jakby z?ote korony” (*Obj. 9:7*).

Te demoniczne szara?cze uderzaj? nagle, niczym skorpiony, sprowadzaj?c straszn? udr?k? na swoje ofiary: „ból przez nie wywo?any by? jak ból od uk?ucia skorpiona, gdy uk?uje cz?owieka” (*Obj. 9:5*).

Greckie s?owo przet?umaczone tutaj jako skorpion oznacza: „truciciel, kto? kto zatrzuwa”. Szara?cze opisane s? tak?e jako wojownicy: „Mia?y te? pancerze niby pancerze ?elazne, a szum ich skrzyde? jak turkot wozów wojennych i wielu koni p?dz?cych do boju” (*Obj. 9:9*).

Mamy tutaj obraz armii demonicznych dr?czycieli, porywczych niczym konie, niemog?ce si? doczeka? a? rusz? do boju. Ich „skrzyd?a” sugeruj?, ?e mog? ??dli? z powietrza, a w ich ??d?ach ukryta jest ?miertelna moc:

„Mia?y te? ogony podobne do skorpionowych oraz ??d?a, a w ogonach ich moc wyrz?dzania ludziom szkody przez pi?? miesi?cy” (*Obj. 9:10*). Krótko mówi?c, ka?dy z tych demonicznie op?tanych ludzi potrafi ??dli? lub zatrzuwa? zarówno z ziemi jak i z powietrza.

Nie mamy tu jakiejś mistycznej alegorii — to prawdziwa armia ludzi.

W dniach ostatecznych po ziemi zostanie rozpuszczona szaraśka armia dręczycieli w turbanach. Ci kierowani przez demony fanatycy cięgną na całe ludzkość strach i zniszczenie.

Siedemnastowieczni teolodzy, wczajc w to wielu Purytanów, wierzyli, iż ta armia szaraśka to mahometanie. Postrzegali ową inwazję szaraśką jako ogólnowiatowy islamski dżihad, czyli więt wojnę.

Wiele lat temu, znany pisarz dr Wordsworth przedstawił ten scenariusz w książce, jaką napisał na temat islamu oraz Mahometa. Książki si dym opisany w 9 rozdziale książki Objawienia postrzegają jako doktrynę islamu. Islam, niczym gsta chmura, załepi oczy ludzi, przyszaniamc im prawdę i zaciemniajc ich umysły. Ten dym miał nawet moc załepić całe narody.

Wordsworth gościł, że z tego doktrynalnego dymu wyoni się armia podobna do szaraśki. Podobnie jak inni mu współcześni, wierzył, iż będzie to armia muzułmańska. W jej skład wchodzić będą bestialscy żołnierze z dżugimi włosami i turbanami na głowach, demolujący wszystko, co tylko napotkają na swej drodze, narzucajc religię islamu od jednego narodu do drugiego.

I wanie to miało miejsce w momencie narodzenia islamu. Mahomet pojawił się w VI w., ustanawiajc religię islamu [słowo „islam” oznacza „poddanie się, posuszeństwo” – przyp. tłum.]. Przewodził potężnej armii konnej przemierzył sporą część kuli ziemskiej.

Owi mahometanie toczyli wojnę przeciwko rzymskim katolikom, greko-katolikom oraz żydom. Podbili całe Azję od rzeki Eufrat na Bliskim Wschodzie aż do Konstantynopola – obecnie tureckiego Istanbuhu. Zdobyli Ziemię więt, całe Azję Mniejszą (wraz z terytorium, na którym znajdowało się siedem zborów z Objawienia Jana), Grecję, wszystkie wschodnie wyspy na Morzu Śródziemnym oraz Afrykę Północną. Następnie przeszli przez Cieśninę Gibraltarską do Hiszpanii, gdzie ustanowili muzułmańskie królestwo.

W końcu wtargnęli do Francji, jednak pod Tours mahometanie ponieśli dotkliwą klęskę. Wtedy islamska powódź zalewająca Europę została zatrzymana.

Dzisiaj przywódcy polityczni i dyplomaci twierdzą: „Islam jest religią pokoju.” Jednak cała historia islamu głośno temu zaprzecza. Wiąkszość toczonych obecnie wojen rozgrywa się pomiędzy muzułmanami, a jakąś inną grupą czy narodem.

Prawda jest taka, że islam narodził się w przemocy i od tamtego czasu niezmiennie pozostaje religią miecza. Muzułmanie oraz ajatollahowie wprowadzają w życie prawa islamu poprzez bicowanie ludzi, odcinanie im palców, kożuch lub głowy. Tak brutalne praktyki są na porządku dziennym wśród wielu narodów muzułmańskich, wczajc w to Afganistan.

Ponadto w sercu praktycznie każdego muzułmana jest wrodzona nienawiść do żydów. Praktycznie nie jest możliwe gdziekolwiek natrafić na muzułmana, który wierzyłby, że Izrael ma prawo istnieć.

Muzułmanie mogą potępiać akty terroru przeciwko Ameryce, jednak zaraz, gdy tylko to powiedzą, wołają: „Zniszcz Izraela.” Oni postrzegają wojnę przeciwko Izraelowi jako sprawiedliwy dżihad – więt wojnę ustanowioną przez ich wiarę. Wanie dlatego miliony muzułmanów na całym świecie wychwalały Osamę bin Ladena jako bohatera, wcale się z tym nie kryjąc.

Wmawia się nam również, że tylko niewielu muzułmanów jest terrorystami. Jednak, czy ktoś, kto wierzy, iż inni ludzie nie mają prawa do istnienia, nie jest terrorystą? Jeśli taka osoba uważa, iż dopuszczalnym jest terroryzowanie innych ludzi, to tak naprawdę w swoim sercu sama jest terrorystą, pomimo że w dosłownym tego słowa znaczeniu, nie podnosi swej ręki, aby kogoś skrzywdzić. Wcale nie musi uderzać samolotem pasażerskim w budynek biurowy. Już teraz jest terrorystą, ciesząc się, gdy jakiś żyd zostaje zaatakowany lub zamordowany. To tyle w kwestii islamu jako religii pokoju.

Nie popełnij tutaj błędów. To wcale nie jest jakieś rasistowskie przesłanie. Bóg miłuje każdego muzułmana w takiej samej mierze, jak każdego żyda czy poganina. Jednak Pan ma poważny problem z doktryną islamu i wezwą nas do modlitwy za muzułmanów.

Potrzebujemy przynosi? do Boga pro?by o to, by zbawi? wielu islamskich przyw?dc?w, tak jak to zrobi? w przypadku Saula z Tarsu, czyni?c go misjonarzem dla ca?ego ?wiata. Muzu?manie zostali za?lepieni na prawd? przez szata?sk? zas?on?. Jednak B?g mo?e j? zdj?? i otworzy? ich oczy na ewangeli? mi?o?ci, któr? jest Chrystus.

Ludziom-szara?czom wyznaczony zosta? ograniczony czas na realizacj? ich dzie?a dr?czenia.

„I nakazano im, aby nie zabija?y ich, lecz dr?czy?y przez pi?? miesi?cy” (*Obj. 9:5*). Te szara?cze nie mog? zniszczy? narod?w. Mog? je tylko terroryzowa?, a wspomniane tu „pi?? miesi?cy” oznacza ograniczony okres czasu, jaki zosta? im przyznany na realizacj? ich demonicznego dzie?a.

Wierz?, i? to ostrze?enie mówi nam o dwóch kwestiach:

1. Terrory?ci nie b?d? w stanie zniszczy? Ameryki.
2. Musimy by? przygotowani na zbli?aj?ce nieszcz??cia.

America zosta?a ju? uk?uta ??d?em skorpionia poprzez tragedie, jakie mia?y miejsce w World Trade Center oraz w Pentagonie. Odczuwamy teraz ich trucizn? za spraw? ataków z wykorzystaniem w?glika.

Wiemy tak?e, ?e Irak przez lata gromadzi? ?mierciono?ne chemikalia. Bez w?tpienia te ?miertelne materia?y s? tak?e szmuglowane do innych kraj?w muzuma?skich, a potem w dalsze rejony. Islamscy „bojownicy” rozproszeni po ca?ym ?wiecie tylko czekaj? na rozkaz rozpocz?cia swych ataków.

Kr?tko mówi?c, szata?ska szara?cza roi si?, a zagro?enie, przed jakim stoimy jest realne. Musimy jednak pami?ta?, ?e na tych ludzi kierowanych przez diab?a na?o?one zosta?y ograniczenia co do zniszczenia, jakie B?g pozwoli im wyrz?dzi?. Nie mog? zniszczy? Ameryki, ani ?adnego innego narodu.

By? mo?e zastanawiasz si?: „Dlaczego B?g mia?by pozwoli? tej szara?czy szerzy? terror nawet przez ograniczony czas?”

Jezus odpowiada na to pytanie: „Poniewa? zachowa?e? nakaz m?j, by przy mnie wytrwa?, przeto i Ja zachowam ci? w godzinie próby, jaka przyjdzie na ca?y ?wiat, by do?wiadczy? mieszka?c?w ziemi” (*Obj. 3:10*).

Jezus odwo?uje si? tutaj do konkretnego wydarzenia, jakie przyjdzie na ca?? ludzko??. W j?zyku greckim fraza „godzina próby” oznacza czas badania, poddawania próbie, do?wiadczenia, a s?owo „do?wiadczy?” oznacza tu podda? próbie, przetestowa?. Chrystus opisuje godzin? próby dla ca?ego ?wiata.

C?o? oznacza owa godzina próby dla niewierz?cych? Jest to czas, kiedy B?g zapyta ka?d? osob?: „Podczas, gdy roj? si? szara?cze, terroryzuj?c tw?j nar?d, czy ty mnie uznasz? Czy zwrócisz si? do Mnie o wybawienie? Przyw?dcy polityczni – czy przyznacie, ?e potrzebujecie Mojej pomocy? Czy zaufacie Mi, ?e b?d? was chroni??

Czy te? mo?e pe?ni pychy zwrócicie si? w kierunku w?asnycy mo?liwo?ci, polegaj?c na swoich si?ach i swej broni? Czy przejdzie wam chocia? przez my?l, ?e beze Mnie nie jeste?cie w stanie prosperowa?, czy to czasie wojny, czy pokoju?”

Oczywi?cie wierz?, i? musimy gorliwie modli? si? za naszych ?o?nierzy. Smutne jest jednak, i? nie widz? ?adnego dowodu na to, ?e Ameryka zwróci?a swe serce do Boga. Poza kilkoma wyj?tkami, nasi przyw?dcy s?u?? Bogu jedynie ustami. Zamiast tego pok?adaj? sw? ufno?? w naszych genera?ach, strategach, technice oraz sprzymierze?cach.

Jednak?e równie? terrory?ci poddawani s? próbie. Podobnie jak wszystkich innych muzuman?w, Pan pyta ich: „Czy tkniecie Izraela? Nie opowiadajcie o pokoju, kiedy nienawidzicie ?yd?w. Je?li b?dziecie dalej pod??a? swymi krwawymi drogami terroryzmu, to zdemaskuj? islam jako religi? pe?n? przemocy – jak? faktycznie ona jest. Wtedy zostaniecie pot?pieni zarówno przez innych mieszka?c?w ziemi, jak i na S?dzie Ostatecznym.”

Ko?ci? Jezusa Chrystusa jest prawdziwym poligonem do?wiadczalnym.

?aden inny cz?owiek nie b?dzie poddawany próbie tak surowo, jak ?wi?ci Pa?scy. A wi?c na czym b?dzie polega? nasza próba? Przed jakim egzaminem stanie ko?ció?? Nasza próba zwi?zana b?dzie z ufaniem Bogu oraz Jego S?owu. Testowane b?dzie, czy wybierzemy chodzenie w wierze przed Jego obliczem.

Ju? niebawem zobaczymy, jak szata?skie szara?cze terroryzuj? wszystkich wokó? nas. Wsz?dzie panowa? b?dzie strach. Gospodarka zadr?y w posiadach, a sytuacja naszego narodu b?dzie si? pogarsza?. Wiele posad oraz ?róde? utrzymania zniknie, przerwane zostan? kariery zawodowe.

Z?e doniesienia, jakie b?d? og?aszane w Ameryce przera?? reszt? ?wiata. Kiedy nadejdzie ów czas, jedyne pytanie, jakie postawione zostanie ko?cio?owi Jezusa Chrystusa zabrzmia: „Czy lud Bo?y zachowa spokój?”

Krótko mówi?c, czy b?dziemy ufa? Jego obietnicom, mówi?cym, ?e Bóg nas zachowa? Czy b?dziemy pok?adali w Nim sw? ufno??, wiedz?c, ?e Jego ramiona nas obejmuj?? Czy nie b?dziemy si? l?ka?, bez wzgl?du na to jak czarno si? zrobi?

Jezus zadaje takie w?a?nie pytanie: „Czy Syn Cz?owieczy znajdzie wiar? na ziemi, gdy przyjdzie?” (*?uk. 18:8*). Tragicznym jest, i? wielu chrze?cijan ufa Bogu jedynie do pewnego momentu. Kiedy tylko trudno?ci i ciemno?? przekroczy? ten moment, ich wiara zaczyna nagle zanika?.

Zapytuj? ci?: czy b?dziesz w stanie za?piewa?: „Dusza moja ma si? dobrze” [w polskim przek?adzie tej pie?ni: „b?ogo mi” – przyp. t?um.], w czasie, gdy wydaje si?, i? wszystko si? wali, a wszyscy wokó? ciebie pe?ni s? strachu?

W tych wystawiaj?cych na prób? czasach, Bóg nie koncertuje si? na terroryzmie ani na ?wiecie islamu. On szydzi z gró?b radykalnych muzumanów. Nie s? oni w stanie stan?? na przeszkodzie Jego dzie?u. Nic nie mo?e zatrzyma? Jego zamys?u zwi?zanego z dotarciem do tego ?wiata z ewangelii?. W obecnej chwili jedyn? trosk? Pana dotycz?c? islamu jest to, w jaki sposób u?ywa go jako różgi s?du Bo?ego nad odst?pczymi narodami w tej godzinie próby.

Nie, Bóg jest teraz skoncentrowany na swym ludzie. Jest zatroskany o ca?y swój ko?ció? tu na ziemi, a kwestia, któr? jest zaabsorbowana, brzmi: Czy Jego lud stanie si? spokojniejszy i wype?niony pokojem, nawet gdy szalej? szara?cze? Czy kiedy nadejdzie koniec, zastanie nas wzrastaj?cych w wierze, czy te? wahaj?cych si??

Wiemy, ?e na szara?cze na?o?one zosta?o ograniczenie, co do mo?liwo?ci zniszczenia narodów, a tak?e co do okresu czasu, jaki jest im dany na terroryzowanie ?wiata. Jednak Bóg na?o?y? na t? demoniczn? armi? jeszcze jedno ograniczenie:

„A rzeczone im, ?eby nie szkodzi?y... ?adnej rzeczy zielonej, ani ?adnemu drzewu, ale tylko samym ludziom, którzy nie maj? piecz?ci Bo?ej na czo?ach swoich” (*Obj. 9:4 BG*).

Kiedy przygotowywa?em to przes?anie szuka?em u Pana s?owa nadziei. Chcia?em, ?eby Jego ?wi?ci wiedzieli, i? On b?dzie si? o nas troszczy?, podczas Gdy ca?y ?wiat poddawany jest wstrz?som. Chcia?em podbudowa? wiar? ludu Bo?ego w Jego obietnic? dotycz?c? zachowania nas, kiedy nastaj? trudne czasy.

W?a?nie wtedy u?wiadomi?em sobie, ?e ju? wiele napisa?em na ten temat i faktycznie doliczy?em si? jedenastu takich przes?a? (wszystkie pojawi?y si? w mojej ksi??ce pt. „*Bo?y plan ochrony Jego ludu w czasie nadchodz?cego kryzysu*”).

Na koniec zosta?em skierowany do 9 rozdzia?u Objawienia Jana – rozdzia?u mówi?cego o szara?czy. Czytaj?c 4 werset, mówi?cy o Bo?ym nakazie zabraniaj?cym szara?czom niszczenia jakiegokolwiek zielonej rzeczy, za?wita?a mi pewna my?l.

U?wiadomi?em sobie, ?e to w?a?nie tu odnajdujemy klucz, mówi?cy nam jak pozosta? bezpiecznymi we wszelkim czasie terroru: „b?d? stale zielony.”

Dawid napisa?: „jestem jak oliwka zielona w domu Bo?ym; zaufa?em ?asce Bo?ej na wieki wieków” (*Ps. 52:10*).

„Ziele?,” o której wspomina Dawid symbolizuje tutaj duchowe zdrowie. Oznacza ona: kwitn??, wzrasta?, przynosi? du?o owocu. Dawid mówi nam: „Moje zdrowie wynika z ufania Bogu. Rozkwitam, poniewa? zwracam si? do Niego.

Moja ufno?? do Pana przynosi owoc w postaci duchowego ?ycia we mnie."

Oto pe?na chwa?y prawda o mocy pozostawiania zielonym.

„Tak mówi Pan: Przekl?ty m??, który na cz?owieku polega i z cia?a czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca si? jego serce! Jest on jak ja?owiec na stepie i nie widzi tego, ?e przychodzi dobre; mieszka na zwietrza?ym gruncie na pustyni, w glebie s?onej, niezaludnionej” (*Jer. 17:5-6*).

Pan ostrzega: „Nie pok?adaj ufno?ci w cz?owieku. Je?li po?o?ysz sw? wiar? w ludzkiej sile zamiast we Mnie, to b?dziesz przekl?ty.” Prawda ta odnosi si? do ka?dego narodu czy ludu.

11 wrze?nia 2001 r., kiedy mahometanie wbili swoje jadowite ??d?a w bli?niacze wie?e World Trade Center, nasz naród zosta? wezwany do ockni?cia si?. Ameryka mia?a sposobno?? do uni?enia si? i wzywania Pana. By?a to szansa na otwarte wyznanie, ?e potrzebujemy Boga. Szansa na przyznanie, ?e nie jeste?my w stanie wygra? ?adnej wojny, ani dokona? jakiegokolwiek post?pu bez Niego.

My ju? wyrazili?my t? podstawow? potrzeb? na naszych monetach: „Ufamy Bogu” [ang. „In God We Trust” – przyp. t?um.]. Jednak g??boko w naszych sercach, nie przyznamy si? do tego, ?e potrzebujemy Pana. Po wydarzeniach z 11 wrze?nia Ameryka nie zwróci?a si? do Boga. Zamiast tego pojawi?a si? pycha. Szybko z?o?yli?my nasz? ufno?? w zaawansowanej technice, pot?dze militarnej, naradach agencji wywiadowczych, oddzia?ach komandosów.

My!?, ?e ogl?damy smutn? powtórk? z tego, co wydarzy?o si? w zwi?zku z wojn? w Zatoce Perskiej. Tej nocy, kiedy ameryka?skie oddzia?y zaatakowa?y Irak, prezydent Bush senior sp?dzi? noc na swych kolanach. Bóg pob?ogos?awi? Ameryk? zwyci?stwem w tym konflikcie.

Pó?niej zorganizowano parad? z serpentynami na cze?? i ku chwale naszych przywódców wojskowych. Ale o Panu nie wspomniano nawet jednym s?owem.

Niech nas Bóg ma swej opiece, je?li z?o?ymy nasz? ufno?? w nowoczesnych bombach oraz zaawansowanych rodzajach broni. Jego s?owo ostrzega nas: „Przekl?ty m??, który na cz?owieku polega.”

Na czym polega to przekle?stwo? Jeremiasz powiada, ?e staniemy si? jak „ja?owiec na stepie” (*Jer. 17:6*). Innymi s?owy, nie b?dziemy wysokim, zielonym drzewem podobnym do innych drzew w lesie. Zamiast tego b?dziemy jak jakie? pojedyncze skar?owacia?e drzewo na pustkowiu, ubogie, pozbawione blasku, zupe?nie nie maj?ce si? czym szczy?i?.

Dobre czasy, dobrobyt i b?ogos?awie?stwo zostan? odebrane Ameryce. Wszelka moc i si?a, w jakich wcze?niej pok?adali?my ufno?? zostanie zredukowana do zera. Zostaniemy opuszczeni przez inne narody, pozostawieni samym sobie.

Widzimy, jak to przekle?stwo wykonuje na ma?? skal? sw? prac? w ?yciu niektórych chrze?cijan. Ju? dawno temu z?o?yli oni sw? ufno?? w zabezpieczeniach finansowych, dobrach materialnych, ?wiatowych przyjemno?ciach. Ich duchy s? teraz ca?kowicie wysuszone. Zostali odizolowani, opuszczeni, zab??dzili na pustkowiu strachu i zamieszania.

Je?li jednak z?o?ymy nasz? ufno?? w Panu, oto czym zaowocuje nasza wiara:

Je?li jednak z?o?ymy nasz? ufno?? w Panu, oto czym zaowocuje nasza wiara: „B?ogos?awiony m??, który polega na Panu, którego ufno?ci? jest Pan! Jest on jak drzewo zasadzone nad wod?, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi si?, gdy upa? nadchodzi, lecz jego li?? pozostaje zielony, i w roku posuchy si? nie frasuje i nie przestaje wydawa? owocu” (*Jer. 17:7-8*).

B?ogos?awiony ka?dy s?uga, ko?ci? i naród, który pok?ada sw? ufno?? w ?ywym Bogu. B?ogos?awiony ten, który nie pozwala, by jakiegokolwiek z?e doniesienie wypar?o go z jego miejsca odpocznienia w Panu.

Kiedy ca?kowicie ufamy naszemu Ojcu, zapuszczamy swe korzenie w rzece zdrowia, a Jego boska si?a – soczyste, zielone, zdrowie duchowe – przep?ywa w nas i przez nas.

Podczas, gdy wszystko wokół nas b?dzie si? rozpada?, my b?dziemy rozkwitali niczym zielone drzewa, zdrowi i silni. Kiedy nadjedzie godzina próby, nie stracimy werwy, ani nie zwi?dniemy. Przeciwnie, nasza wiara b?dzie wzrasta?.

Widzimy pewien obraz tego w 14 rozdziale ksi?gi Ozeasza. Efraim (Izrael) upami?ta? si? i pokutowa? ze swego odst?pstwa, wyrzek? si? swego ba?wochwalstwa oraz zwróci? si? do Pana z odnowion? ufno?ci?. W nast?pstwie Bóg tak o nich powiedzia?: „Wys?ucham go... Jestem jak cyprys zielony, dzi?ki mnie wyro?nie twój owoc” (Oz. 14:8).

Efraim zacz?? nagle znowu kwitn??. Ich wiara, po?wiadczona ich pokut? i upami?taniem, zaowocowa?a duchowym zdrowiem i ju? wkrótce przynosili owoc, poniewa? przep?ywa?a w nich Bo?a ziele?.

Dlaczego „zielono??” jest wa?na dla naszej wiary?

Nie zapominaj, ?e szara?czom zakazano dotyka? jakiegokolwiek zielonej rzeczy. Krótko mówi?c, nie s? one w stanie wyrz?dzi? szkody nikomu, kto chodzi w wierze.

Tak wi?c, nawet w samym apogeum ich ataków, ci, którzy pok?adaj? sw? ufno?? w Bogu, b?d? mieli wysoko podniesione czo?a, jak pot??ne zielone drzewa. ?aden rodzaj szara?czy, w??czaj?c w to terrorystów, nie wyrz?dzi im ?adnej szkody.

Najlepszy obron? przed wszelkiego rodzaju atakami pochodz?cymi z samego piek?a, przed wszelkim ??d?em skorpionów, jest duchowe zdrowie. Ten rodzaj zdrowia przychodzi jedynie wtedy, gdy zwracamy si? do Pana i ufamy Jego obietnicom.

Pozwól, ?e ci? zapytam:

- Czy w pe?ni ufasz Bo?emu przebaczeniu? Czy polegasz na Jego krwi, co do oczyszczenia ci? ze wszelkiej nieprawo?ci? Czy te? mo?e nadal wygrzebujesz jakie? stare grzechy, które ju? dawno temu zosta?y ci przebaczone?
Je?li czujesz si? pot?piony czy oskar?ony i stale dok?adasz wszelkich stara?, by przypodoba? si? Bogu, to wcale nie jeste? zielony czy zdrowy. Najwi?kszym Bo?ym pragnieniem jest, by? przyj?? Jego dar przebaczenia i znalaz? w nim odpoczniecie.

?ycie drastycznie si? zmieni?o od wydarze? z 11 wrze?nia. Przeci?ny chrze?cijanin zaabsorbowany by? dotychczas osi?ganiem satysfakcji ze swojej pracy, znalezieniem sobie dobrego poradnictwa, posiadaniem rozumiej?cych go przyjació?. Teraz sprawy maj? si? inaczej. Wymaga si? od nas, by?my obrali inna drog?. By przetrwa?, b?dziemy musieli ca?kowicie polega? na obietnicach Bo?ego przymierza.

Musimy by? pewni, co do tego: „Upami?ta?em si?, pokutowa?em i wyzna?em swoje grzechy. S? one teraz pod przykryciem krwi Chrystusa, st?d te? wiem, ?e zosta?y mi przebaczone. Diabe? mo?e czyni? temu spo?ecze?stwu, co tylko chce, ale nie mo?e tkn?? mej duszy. Nie b?d? zwraca? uwagi na ?adn? my?l sprowadzaj?c? poczucie winy lub strach. B?d? ufa? jedynie Bo?emu S?owu, a Pan mówi, ?e jestem czysty i cenny w Jego oczach.”

- A kiedy ju? przyj??e? Bo?e przebaczenie, to czy pok?adasz ufno?? w Jego bezwarunkowej mi?o?ci do ciebie?
Nasz Pan nie odrzuca nas za ka?dym razem, kiedy zawieziemy. On nie stoi nam stale nad g?ow?, ??daj?c, aby?my zrobili z tym porz?dek. On po prostu zwraca si?, by?my przychodzili do Niego z wyznaniem: „Wierz? Twemu S?owu Panie. Przebacz mi, obmyj mnie, we? mnie w swe ramiona.”

Bóg pragnie, by?my ?yli bez strachu przez wszystkie nasze dni. A zatem, oby nikt z nas nie ?mia? pozwala? szatanowi na oskar?anie nas o jaki? upadek z przesz?o?ci. Je?eli pokutowali?my z tego, jeste?my pod przykryciem drogocennej, oczyszczaj?cej krwi Chrystusa.

Ca?kiem niedawno, spacerowa?em niedaleko naszego domu w New Jersey, modl?c si? i ?piewaj?c: „Dusza moja ma si? dobrze” [w polskim przek?adzie tej pie?ni: „b?ogo mi” – przyp. t?um.]. Zapyta?em naszego Ojca: „Panie, czy masz dla mnie jakie? s?owo?”

Duch ?wi?ty wyszepta? do mnie: „Tak, Dawidzie. Pok?adasz ufno?? w oczyszczaj?cej krwi Mojego Syna i przy??e? Moj? obietnic? przebaczenia. Ze wzgl?du na to, ca?e niebiosa razem z tob? ?piewaj?: „Tak, dobrze si? ma, dobrze si? ma dusza Dawida.”

Moje serce zala? pok?j. W tamtym momencie dobrze wiedzia?em, co znaczy odczuwa? „zielono??” za spraw? duchowego zdrowia. W my?lach ?piewa?em: „Jestem zielonym drzewem w domu Bo?ym. ?adna bro? ukuta przeciwko mnie w piekle nie mo?e mnie tkn??.”

W?a?nie teraz, ca?y ?wiat okrywa ca?un strachu. Na oko?o ludzie wpadaj? w przera?enie. Smutnym jest, ?e dla nich sytuacja b?dzie si? pogarsza?. Szata?skie szara?cze b?d? ?ci?ga? zniszczenie na wszystkich, „kt?rzy nie maj? piecz?ci Bo?ej na czo?ach” (*Obj. 9:4*).

Wed?ug Pisma ludzie b?d? reagowa? na te coraz liczniejsze nieszcz??cia w jeden z dw?ch sposob?w:

1. Serca tych, kt?rzy odrzucaj? Boga, odmawiaj? upami?tania i pokuty, zostan? zatwardzone przez akty terroru, jakie zobacz?.

9 rozdzia? ksi?gi Objawienia mówi nam, ?e dwustumilionowa armia ca?kowicie zniszczy jedn? trzeci? populacji zamieszkuj?cej ziemi?. Bez w?tpienia odnosi si? to do wojny nuklearnej. Nie mamy nawet bladego poj?cia o tym og?ln?wiatowym zniszczeniu oraz plagach, kt?re b?d? jego skutkiem. Jednak powiedziano nam: „Pozostali ludzie, kt?rzy nie zgin?li od tych plag, nie odwr?cili si? od uczynk?w r?k swoich [nie pokutowali – BG]” (*Obj. 9:20*).

Ci, kt?rzy zatwardzili swe serca wzgl?dem Boga zostan? wprowadzeni w stan odr?twienia przez te straszne katastrofy, jakie nadejd?. Je?li jaki? lud czy nar?d do?wiadczaj?cy Bo?ego s?du nie upami?ta si? i nie b?dzie pokutowa? po otrzymaniu kolejnych wezwa? do ockni?cia si?, to ju? nigdy tego nie uczyni. Oni po prostu usztywni? swe karki

2. Ci, kt?rzy ufaj? Bogu b?d? si? radowa?.

W samym apogeum zniszczenia owi s?udzy b?d? faktycznie wykrzykiwa? z rado?ci. „... rozraduj? si? wszyscy, kt?rzy tobie ufaj?, b?d? si? g?o?no weseli? na wieki” (*Ps. 5:12*).

Dlaczego? to b?d? oni wykrzykiwa? z rado?ci? Poniewa?: „Ty b?dziesz ich os?ania?... ?yczliwo?ci? jakby tarcz?” (*Ps. 5:12-13*).

Oto Bo?a obietnica dla wszystkich, kt?rzy pok?adaj? w Nim sw? ufno??:

„Niech ci? wys?ucha Pan w dniu utrapienia, Niech ci? wzmocni imi? Boga Jakubowego! Niech ci? ze?le pomoc ze ?wi?tyni i niech ci? wesprze z Syjonu!” (*Ps. 20:2-3*).

„Teraz wiem, ?e Pan wybawi? pomaza?ca swego. Wys?ucha go z nieba swego ?wi?tego przez pot??n? pomoc prawicy swojej. Jedni chlubi? si? wozami, drudzy ko?mi, lecz my chlubimy si? imieniem Pana, Boga naszego. Zadr?a?y im kolana i upadli, lecz my stoimy i trwamy” (*Ps. 20:7-9*).

Niekt?rzy ludzie pok?adaj? sw? ufno?? w si?ach zbrojnych USA. Jednak wszyscy, kt?rzy ufaj? Panu odnajd? prawdziwe odpocznienie.

Nie potrzebujemy schron?w przeciwbombowych, masek przeciwigazowych, ani jaki? kryj?wek. Mamy Boga, kt?ry jest naszym pokojem. On nas wys?ucha, kiedy b?dziemy Go wzywa?.

Copyright © 2016 World Challenge, P.O. Box 260, Lindale, TX 75771, USA. Zezwala si? na kopiowanie tego przes?ania i rozprowadzanie za darmo w?ród przyjaci?w.

[Download PDF](#) [1]

Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/11313/>